

KS. EDWARD WARCHOŁ

ZOBOJĘTNIENIE RELIGIJNE ŚRODOWISK DOTKNIĘTYCH ROZŁAMAMI

Nie ulega wątpliwości, że zjawisko zubożenia religijnego występowało w społeczeństwie polskim okresu międzywojennego, i to w stopniu dość nasilonym. Odnotowując ten proces w życiu religijnym jako niezaprzeczalny fakt, jeden z biskupów rzymskokatolickich Niepodległej Polski sugeruje, że "wiele zawiniły niezawodnie powojenne trudności gospodarcze, nędza, bezrobocie, brak mieszkań, ale główną bodaj przyczyną jest to, że podstawy świadomości religijnej były i są bardzo kruche"¹.

Można mieć wątpliwości i dyskutować nad tym, czy wymienione przyczyny są akurat najbardziej istotne w procesie zasygnalizowanego kryzysu religijnego. Zagadnienie jest niewątpliwie bardziej złożone, a uwarunkowania bardziej pierwotne i bardziej głębokie.

Nas interesuje pytanie: Czy i o ile w procesie zubożenia religijnego /zarówno w okresie przed rokiem 1939, jak i po II wojnie światowej/ miała udział działalność duchownych polskokatolickich pracujących na terenie diecezji sandomierskiej? Odpowiedź nasza na postawiony problem nie będzie ani pełna, ani zupełnie obiektywna. Opierać się będziemy tylko na materiałach archiwalnych i prasowych, pochodzących w dodatku w zdecydowanej większości z obozu rzymskokatolickiego.

Opracowanie niniejsze ma charakter sprawozdawczy. Uważamy je za potrzebne i użyteczne najpierw z racji postawienia samego problemu, a następnie traktujemy jako hipotezę badawczą /punkt wyjściowy/ do dalszych, pogłębionych, psychosocjalnych badań empirycznych w tym zakresie.

I. Sugestie na temat zobojętnienia religijnego ze strony rzymskokatolickiej

1. Opinie księży rzymskokatolickich biorących udział w "antynarodowej" konferencji w Bałtowie

Na początku września 1932 r., a więc po upływie blisko trzech lat od zorganizowania się większości parafii polskokatolickich na terenie diecezji sandomierskiej, na plebani rzymskokatolickiej w Bałtowie odbyła się konferencja księży pracujących na terenach "zarażonych sekciarstwem". Wprowadzający i zasadniczy referat pt. "Obecny stan Kościoła w parafiach zagrożonych sekciarstwem i jego przyczyny" wygłosił proboszcz bałtowski - ks. H. Kasprzycki. Księżę biorących udział w obradach nawoływał do poważnej oceny sytuacji, jeżeli chodzi o poziom religijny wiernych, by nie karmić się złudzeniami, ale dojrzeć realia i wyciągnąć z nich wnioski do rzetelnej pracy duszpasterskiej.

"Trzeba /.../ prawdzie gorzkiej nie tylko spojrzeć, ale patrzeć w oczy. Jest /.../ katastrofalnie źle nie tylko z tymi, którzy przeszli do hodurowców, ale i z tymi, co przy Kościele pozostali. W tych ostatnich zaszczepili w sposób szatański bakcyl obojętności, który w naszych oczach się rozwija i wobec którego rozmnożenia się jesteśmy /.../ bezradni /.../. Wyraznym dowodem tego obojętnienia naszych parafian jest zastraszające zaniedbanie, jeżeli chodzi o uczęszczanie do kościoła i do Sakramentów św. Z naszej pracy na ambonie korzysta garstka /.../. Chłopi po wsiach w poważnym odsetku są kompletnymi ateuszami /.../. Brak wiary pokrywają rozmaitymi wykrętami. Do kościoła nie chodzą, bo mówią, że Bóg jest wszędzie, chociaż nigdzie Mu czci nie oddają /.../ ci, co z entuzjazmem szaleńcym poszli do hodurów przekonali się, że to bagno; znaleźli sobie wyjście, ani do hodurów nie chodzą, ani nie zdradzają chęci powrotu do Kościoła. W takim porzuceniu wszystkiego znajdują naśladowców wśród obojętnych katolików".

W dyskusji nad referatem proboszcza bałtowskiego księży zabierający głos zwracali uwagę na fakt, że rzymskokatolicy po sumie w kościele katolickim idą na nabożeństwa odprawiane nieco później w kościele narodowym; ci, którzy złożyli wyznanie wiary niby nawracając się do Kościoła rzymskokatolickiego, kupili sobie z tego nawrócenia².

Z wystąpienia i opinii księży zabierających głos w dyskusji wynika, że obojętność religijna na terenach objętych wpływami Kościoła polskokatolickiego nie była zjawiskiem cał-

kiem nowym, raczej zastarzałym, jednak nasilającym się właśnie w związku z pojawieniem się i działalnością duchownych polskokatolickich. Choć miała ona niewątpliwie swoje uwarunkowania w przeszłości, to jednak na progu lat trzydziestych na czoło tych uwarunkowań wysunął się "hoduryzm".

2. Zapiski kronikarskie i sprawozdania wysyłane przez proboszczów rzymskokatolickich do Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu

Na żądanie biskupa, jak również z własnej inicjatywy proboszczowie rzymskokatolicki sprawujący duszpasterstwo w parafiach, które doznały rozłamów, wysyłali do Kurii sandomierskiej liczne raporty na temat akcji i postępów ruchu "narodowego". W relacjach swoich informowali często i w mocnych słowach o dokonującym się procesie zobojętnienia religijnego. Dla ilustracji stanowiska proboszczów rzymskokatolickich w tej sprawie prześledźmy materiały archiwalne na przykładzie tych parafii, w których działalność duchownych polskokatolickich była najbardziej intensywna.

Według proboszcza rzymskokatolickiego w Tarłowie stopniowe ostudzenie dla idei "narodowych" mieszkańców tej osady wpłynęły różnego rodzaju "niekonsekwencje i błaga zaczęła wykląć, zostali sami zdeterminowani obojętni katolicy"³. Proboszcz tarłowski w ocenie tej wyakcentowuje przede wszystkim niskie "morale" polskokatolickich parafian w Tarłowie, co w praktyce utożsamiało się z obojętnością religijną i prowadziło do jej pogłębiania się.

Proboszcz rzymskokatolicki w Bałtowie⁴ zwraca uwagę, że źródłem zobojętnienia religijnego na terenie podlegającym jego pieczy duszpasterskiej była m.in. połowiczność wyznania polskokatolickiego, ujawniająca się jako brak wyraźnego rozgraniczenia, tj. uświadomienia sobie przez wiernych zasadniczych różnic między wyznaniem polskokatolickim a wyznaniem rzymskokatolickim, co w konsekwencji prowadziło do zobojętnienia religijnego.

"Wielu z tych, co odstąpili od Kościoła katolickiego, wydaje się, że i obecnie po przystąpieniu do hodurów są przecież katolikami; że słuchają przecież takiego samego księdza jak przedtem, gdyż w takiej samej chodzi sutannie, takie same odprawia nabożeństwa, a nawet lepsze, bo wszystko po polsku; że nikt im nie zabroni, jak zechcą, pójść do kościoła do Bałtowa, zarówno jak i do kaplicy w Podgórzu, którą też jak i kościół sami sobie zbudowali. Powiadają

między sobą, że gdyby się nie utrzymał w Podgórzu hodurowski duchowny, to będą mogli sobie zaprosić potem księdza rzymskiego. Są nawet tacy, którzy, aby nie obrazić ani księdza w Bałtowie, ani też hodurowskiego w Podgórzu chlubią się, jako wielkim swym rozumem 'politycznym', że nie chodzą ani tu, ani tu do kościoła"⁵.

Rzymskokatolicki proboszcz w Pętkowicach zatrzymuje się znowu nad wyliczeniem i omówieniem różnych przejawów zubożenia religijnego, za które obwinia ostatecznie "hoduryzm". Gdy jeden z gospodarzy po przywiezieniu furmanką ks. Rafalskiego w charakterze proboszcza zaczął płakać, tenże proboszcz dopiero co organizującej się parafii zagadnął:

"Czegóż to /.../ Józefie? A on mi na to: 'Gdzie też ks. Proboszcz przyjechał - to same bandyty, dranie - mówimy im, żeby pomogli zdjąć z fury', a oni: 'niech se zdejmują, on się będzie na tym wylegiwał /.../'. Przed każdym domem gromady ludzi - patrzają na mnie jak zbójce. Na moje powitanie: 'Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus' - odpowiadają śmiechem, a niektórzy tylko skinieniem. Stoję we drzwiach szkolnych - dzieci gruchnęły do wyjścia - pozostało mi tylko trochę /.../. Hoduryzm /.../ zrobił wśród nich duży wyłom w dawnym serdecznym stosunku do kościoła i duchowieństwa /.../. Dla kościoła mało ofiarni, dla księdza skąpi, nawet najbogatszy to zawsze próbował urwać parę groszy, a jeśli mu się nie uwzględniło, to wyszedł oburzony. Drugą ich wadą to lekceważenie sobie świąt i niedziel /.../ jadł zarazy heretyckiej wзира z niejednego oblicza i serca /.../. Hoduryzm wyrwał swoim wyznawcom wiarę, sumienie ludzkie zatracił w duszach, a wprowadził na ich miejsce bezbożność, chciwość i nienawiść. W W. Poście urządzą zabawy taneczne z muzyką, nie wszyscy już klękają i zdejmują czapki przed P. Jezusem, gdy się jedzie do chorego"⁶.

Wikariusz parafii rzymskokatolickiej w Denkowie wskazywał na propagandę duchownych polskokatolickich i ich postępowanie jako główne źródło szerzącej się na tamtejszym terenie obojętności religijnej.

"W czasie nabożeństw są wygłaszane mowy stale prawie o jednakowej treści. Mianowicie atakuje się /.../ Ojca św. i całą hierarchię Kościoła /.../. Początkowo atakowano niektóre dogmaty Kościoła katolickiego, jak np. dotyczące się Matki Bożej, obecnie mówi się tylko, że piekła, diabłów rzymskich nie ma, a ze śmiercią człowieka najpewniej się wszystko kończy. Ostatnio Faron w czasie tu swojej bytności 8-go grudnia 1930 r. zaatakował kult św. Anny /.../, a tutejszy duchowny hodurowów poddrwił sobie z różańca /.../. W czasie wizyty pasterskiej w dwóch wypadkach, kiedy byłem w sąsiedztwie zwolenników Hodura, u nich śpiewano piosenki w rodzaju - 'O cześć wam Panowie' - głośno rzucono szyderstwa różne i śmiechy /.../. Duchowny hodurowski poszedł też w póktora tygodnia po mnie z wizytą pasterską i w większości przyjęto go. Zła z sobą niósł bardzo dużo, bo radził, żeby dzieci mniej było, że przecież na to są środki, że religia ze szkoły będzie wyrzucona - więc jej uczyć się

nie trzeba /.../. Tam znów, gdzie uważał za potrzebne, znalazł się po arcykatolicku, żeby pokazać niektórym, że on nic złego nie mówi, ale tak samo jak ksiądz katolicki. To wszystko sprawia, że w parafii tutejszej daje się odczuć ogromny brak poszanowania prawa Bożego i kościelnego /.../; bezrobocie, hasła radykalne, młodzież skomunizowana i z tym wszystkim hodurownicy, czynią ogromne spustoszenie w domach i sumieniach ludzkich⁷.

W odpowiedzi na pytanie kwestionariusza: "Czy sekta w parafii upada, czy też wzrasta i jakie są przyczyny jednego lub drugiego stanu?" - proboszcz rzymskokatolicki w Denkowie informował Kurie sandomierską, że główną przyczyną upadania tutejszej parafii polskokatolickiej jest "niereligijność" jej członków - ona stanowi jej główną siłę rozkładową od wewnątrz. O swojej parafii powiadał biskupa sandomierskiego, że "w 50% jest praktykującą po misjach św. Reszta to heretycy, ich sympatycy, komuniści, a w tym wszystkim najwięcej niby wierzących, zaś ściśle rzecz biorąc bezdennie obojętnych na rzeczy nadprzyrodzone"⁸. Obojętność w sprawach religijnych miała swoje źródło m.in. w nastawieniu organizatorów i wyznawców Kościoła polskokatolickiego, by poprzez parafię polskokatolicką dochodzić określonych celów politycznych. "Cała akcja hoduryzmu - donosił proboszcz denkowski do Kurii sandomierskiej - skoncentrowała się obecnie w kole młodzieży wici, mocno skomunizowanym, liczącym 33 członków z Denkowa i okolicy /młodzież męska i żeńska/. Działalność społeczna i polityczna wypierała działalność czysto religijną, choć tylko ubocznie i pośrednio, ale ją podkopywała. W konsekwencji musiało dochodzić do obojętności religijnej, a nawet do jej zwalczania⁹.

Jeżeli chodzi o konkretne dane obrazujące stan religijno-moralny parafian denkowskich /zarówno rzymskokatolickich, jak i polskokatolickich/, to sprawa wyglądała następująco. Parafia rzymskokatolicka w Denkowie nie była w stanie utrzymać przy kościele nocnego stróża, bo nie było na to funduszków

"parafianie składki 50 gr. z domu /rocznie/ zapłacić nie chcą". W rekolekcjach wielkopostnych dzieci "biorą udział, bo muszą, starsi młodzież /.../ najwyżej 5-8%". Obojętność religijna występuje u 50% ogółu parafian. "Wiele procesów o unieważnienie małżeństwa, albo o separację. Słaba frekwencja do kościoła". Stosunek parafian do duchowieństwa "u 10% /.../ wprost wrogi, dla 40% /.../ ks. jest sobie zwykłym zjadaczem chleba". W parafii rozpowszechnione jest głównie "pi-

jaństwo, karty i rozpusta". U spowiedzi wielkanocnej nie było "przynajmniej 2 000, tzn. 1/3 część uprawnionych do sakramentu pokuty. Na terenie parafii jest tzw. polskonarodowy Kościół Hodura liczący jawnych ok. 100 zwolenników, sympatyków ma ze 3 setki. Jest wielu ateuszów i komunistów - tych liczba sięga ok. 10% parafian /.../. Najwięcej jest 'obojętnych' co to z Kościołem nie zrywają, ale widzi się ich w kościele, częściej na cmentarzu przykościelnym 3-4 razy do roku". Związków nieślubnych jest w parafii 10¹⁰.

W świetle tych stwierdzeń wydaje się, że proces zubożenia religijnego miał tutaj swoje podłoże w trudnych warunkach materialnych /bezrobocie/, w działalności komórek socjalistycznych i komunistycznych, w braku opowiedzenia się duchowieństwa rzymskokatolickiego po stronie robotników oraz w dużej dysproporcji między duchowieństwem i wiernymi, jeżeli chodzi o stopę życiową, w nieuświadomieniu religijnym wiernych, wreszcie w istnieniu i działaniu parafii polskokatolickiej szukającej oparcia i poparcia ze strony działaczy socjalistycznych i komunistycznych¹¹.

Na pogłębiające się zubożenie religijne swoich parafian skarży się również proboszcz rzymskokatolickiej parafii w Ptkanowie. "Obserwuje się, nawet u jednostek, które dawniej były religijne /.../ zanik wiary w ogóle i zdziczenie - oświadczają np., że 'człowiek duszy nie ma wcale' /.../ należenie do sekty, choćby przez niedługi czas, ogromnie upadła i rujnuje duchowo daną jednostkę, których oblicze duchowe i struktura zasad religijno-moralnych podobna staje się, łaNOWI zboża, zniszczonym przez gradobicie"¹². Wprawdzie proboszcz ptkanowski podkreśla, że upadek wiary na terenie parafii nie jest zjawiskiem całkiem nowym, ale "najgorzej było po 1930 r. /.../. Świadczy o tym wzrost liczby zaniebujących obowiązków spowiedzi wielkanocnej /.../. W spisie /sporządzonym przez organistę - przyp. E. W./ powtarzają się stale nazwiska tych, którzy potem porzucają katolicyzm a przyjmują hoduryzm. Podczas gdy w latach 1922-1930 z Brzezia nie było u spowiedzi wielkanocnej 20-30 osób, w r. 1932 - 138, w r. 1933 - 144"¹³.

Proboszcz rzymskokatolicki w Ostrowcu zwracał uwagę na pobudki pozareligijne, które decydowały o przystępowaniu "szumowin parafii albo mających osobiste pretensje do księży"

do Kościoła polskokatolickiego. W parafii, w której duszpasterzuje, "następuje kompletna niewiara w ludziach, granicząca z ateizmem"¹⁴. "Do budy w Ostrowcu chodzą /.../ odstępcy nie dla praktyk religijnych, a z wrogich instynktów dla Kościoła"¹⁵. "Nie trzymała ich wiara i wyższa pobudka lub idea, lecz - obietnice materialne, albo chęć walki z Kościołem. Nieraz upór, bo wstyd się wycofać"¹⁶.

Podsumowaniem licznych sprawozdań i odpowiedzi proboszczów rzymskokatolickich na kwestionariusze z 1936/"Kwestia sekciarstwa" - 7 pytań i "Kwestia sekciarzy" - 10 pytań/ jest opracowanie dłuższego, syntetycznego raportu, w którym m.in. czytamy: "często zwolennicy Hodura porzucają sektę, przechodzą do Badaczy Pisma św., niekiedy nawet stają się formalnymi i jawnymi bezbożnikami, a najczęściej powiększają szereg ludzi obojętnych w wierze. To jest najgorszy skutek, jaki sprowadziła sekta narodowego kościoła. Trzeba będzie dłuższego czasu /.../, aby naprawić duchowe szkody, jakie sprowadziła zaraza sekciarska, aby przerobić i napełnić duchem Chrystusa odpadłych od Kościoła"¹⁷.

Informacje te, jak również artykuły pod ich wpływem pisane i zamieszczane na łamach "Prawdy Katolickiej", niedwuznacznie sugerują, że obojętność religijna wiernych wpływała z samych założeń programowych Kościoła polskokatolickiego, jakości duchowieństwa polskokatolickiego i jego działalności - zwłaszcza propagowania ideologii społeczno-patriotycznej¹⁸, podszywania się duchownych "narodowych" pod sutannę i autorytet księży rzymskokatolickich¹⁹, wreszcie podrywania autorytetu duchowieństwa rzymskokatolickiego²⁰ i organizowania parafii przez ludzi niewiele mających wspólnego z religią, usiłujących wykorzystać Kościół polskokatolicki do walki z Kościołem rzymskokatolickim. Motywy pozareligijne, a nawet przeciwne religie nie mogły przyczynić się do ożywienia życia religijnego²¹.

Problem zobojętnienia religijnego dostrzegają i odnotowują również biskupi sandomierscy w swoich protokołach powizytacyjnych w tych parafiach, w których istniał albo jeszcze istnieje ośrodek duszpasterstwa polskokatolickiego. We wszystkich tych parafiach stwierdzają obojętność religijną, dopatrują się głównej przyczyny tego zjawiska w powstaniu i działaniu na tym terenie placówki polskokatolickiej.

Dla przykładu przytoczmy fragmenty tych sprawozdań z wybranych dowolnie parafii: 1/ Tarłów - "Parafianie jeszcze niezupełnie otrząśli się ze skutków sekciarstwa, które jak straszliwa rdza osiadła na duszach i zostawiło pewną obojętność religijną i wyznaniową"²². "Zobojętnienie religijne jest pozostałością po sekcie hoduryzmu"²³. 2/ Lipsko - "Działalność sekciarstwa, które się dotąd tutaj trzyma, odbija się jako pewnego rodzaju zobojętnienie religijne i zmniejsza też zainteresowanie dla spraw kościoła i parafii"²⁴. "Wśród części parafian znać pewien chłód w stosunku do kościoła i obojętność religijną. To następstwo hoduryzmu, który miał tutaj swego czasu zbor i duchownego"²⁵.

II. Spostrzeżenia i potwierdzenie hipotezy o zobojętnieniu religijnym ze strony polskokatolickiej

Sporadyczne wzmianki "Posłannictwa" na temat zobojętnienia religijnego, występującego w parafiach objętych wpływami Kościoła polskokatolickiego, choć odmiennie interpretują jego genezę, to jednak samo zjawisko sygnalizują. Relacje prasowe korespondentów polskokatolickich ze zrozumiałych /propagandowych/ względów nieśmiało i nieliczne w uzasadnianiu i wytlumaczeniu procesu zobojętnienia religijnego odwołują się do niedomogów w zakresie obsługi duszpasterskiej z racji braku i ustawicznych migracji duchowieństwa polskokatolickiego²⁶. Godne odnotowania jest stanowisko ks. Salomona, który spośród duchownych polskokatolickich najbardziej wyraźnie mówi o zobojętnieniu religijnym i wymienia jako główną przyczynę niski poziom umysłowy i moralny duchowieństwa "narodowego" z okazji swojego pierwszego nawrócenia do Kościoła rzymskokatolickiego. Podciągając Kościół polskokatolicki pod miano sekty, zapytuje: "Czyż dziwić się temu, że sekty te 'w mrokach śmierci się rozsiadły' są ośrodkiem grubej niewiary, całkowitego zobojętnienia i wychłodzenia wyższych uczuć, zasad i przekonań, że stały się świątyniami ciężkiego upadku moralnego?"²⁷

X

Zbierając wnioski na temat zobojętnienia religijnego jako niezamierzonego, nieprzewidywanego i ubocznego skutku rozłamów wyznaniowych, dochodzimy ostatecznie do takiego

uogólniającego stwierdzenia: nie przesadzając o winie duchownych polskokatolickich /problem ten trzeba najpierw zbadać i udowodnić szczegółowymi i wielostronnymi badaniami empirycznymi w terenie/, podzielamy jak najbardziej zasygnalizowane tu opinie o zakradającym i pogłębiającym się indyferentyzmie religijnym. Musiał on wpływać nie tylko na ilość, ale i na jakość zarówno polskokatolickich, jak i rzymskokatolickich wyznawców.

PRZYPISY

- 1 B. D e m b e k. Duszpasterz w przeciwdziałaniu sekciarstwu. W: Pamiętnik kursu duszpasterskiego w sprawie sekciarstwa i innowierstwa. Poznań 1931 s. 11.
- 2 AKDS. Akta Sekty Hodura zaczęte w r. 1929, skończone 1932. Protokół sprawozdawczy z konferencji księży rzymskokatolickich w Bałtowie z 9 IX 1932 r.
- 3 APR w Tarłowie. Kronika Rzymsko-Katolickiej parafii Tarłów s. 6.
- 4 Z parafii rzymskokatolickiej w Bałtowie powstały dwie parafie "narodowe": w Podgórzu Boryjskim i w Okole oraz jedna parafia rzymskokatolicka w Pętkowicach.
- 5 AKDS. Akta Kościoła Parafialnego w Bałtowie od r. 1846. Pismo rzymskokatolickiego proboszcza w Bałtowie do Kurii sandomierskiej z 9 XII 1930 r.; por. APR w Bałtowie. Księga Wizytacji Pasterskich w parafii Bałtów. Protokół wizytacji pasterskiej biskupa sandomierskiego z 22 VI 1941 r.
- 6 APR w Pętkowicach. Kronika parafii Pętkowice od założenia parafii w Pętkowicach, tj. od 15 sierpnia 1930 r. s. 11-13, 71-72, 86.
- 7 AKDS. Akta Parafii Rzymskokatolickiej Denków 1843 ... Pismo wikariusza denkowskiego do Kurii sandomierskiej z 7 II 1931 r.
- 8 AKDS. Akta Kwestionariusza o sekciarstwie w parafiach. Hodurowcy. Zaczęte w r. 1936 /cyt.: Akta 1936/. Pismo z 17 VIII 1931 r.
- 9 Por. AKDS. Akta Sekty Hodura zaczęte w r. 1933, skończone 1948 /cyt.: Akta 1933-1948/. Pismo z 12 II 1933 r.
- 10 AKDS. Akta wizyt dziekańskich parafij zaczęte w r. 1912, skończone w 1939 r. Protokół wizytacji dziekańskiej w rzymskokatolickiej parafii Denków z 13 X 1938 r.
- 11 Por. L. M u s i a ł. Hodurowcy wyznawcy. "Prawda Katolicka" 7:1936 nr 7-8 s. 102-104; Bezprawie hodurowców w Denkowie /.../. Tendencje komunistyczne wśród sekciarzy. "Prawda Katolicka" 1:1930 nr 7-8 s. 107; AKDS. Akta 1936. Pismo wikariusza denkowskiego do redakcji "Prawdy Katolickiej"

z r. 1938; AKDS. Akta Parafii św. Michała w Ostrowcu zaczęte w r. 1844 ... Pismo proboszcza parafii św. Michała w Ostrowcu i rzymskokatolickiego wikariusza w Denkowie do Kurii sandomierskiej z 13 X 1934 r.

12 AKDS. Akta 1933-1948. Pismo proboszcza ptkanowskiego do Kurii sandomierskiej z 12 II 1933 r.

13 APR w Ptkanowie. Kronika parafii Ptkanów dekanatu opatowskiego 1910.

14 AKDS. Akta Parafii św. Michała w Ostrowcu zaczęte w r. 1844, Pismo z 9 VIII 1933 r.

15 Tamże. Pismo z 25 IV 1934 r.

16 Tamże. Akta 1936 r. Pismo z 15 VIII 1936 r.

17 Tamże. Sekta narodowego kościoła na terenie naszej diecezji i sposoby przeciwdziałania akcji sekciarskiej; por. Ustawa Zasadnicza czyli Konstytucja Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła uchwalona przez Pierwszy Synod w Warszawie dnia 27 czerwca 1928 r. Warszawa 1928 § 3 s. 3.

18 "W swej działalności, nie krępując się niczym, duchowni sekciarscy wykorzystują wszelki zatarg proboszcza z parafianami, daleką odległość od kościoła i tam usadawiają się na przeciąg kilku lat. Prowadzą oni akcję sekciarską tak długo, aż do dusz ich zwolenników zakradnie się niewiara, zorganizują koło bezbożników, a wtedy /.../ opuszczają starą placówkę, aby tworzyć nową. - W ten sposób sekta hodurowców i faronowców to awangarda bezbożnictwa i nienawiści wyznaniowej w Polsce" /Duszpasterz katolicki wobec sekciarstwa. Ogólne wiadomości o sektach. "Prawda Katolicka" 5:1934 nr 12 s. 4; por. Duchowni hodurowscy - szkodnicy i krzywdziciele. "Prawda Katolicka" 9:1938 nr 4 s. 57/.

19 Szczególnym rodzajem wykorzystywania autorytetu księży rzymskokatolickich i podrywania tego autorytetu było ze strony duchownych polskokatolickich kupowanie "na kredę" rozmaitych artykułów /przeważnie dewocjonalistów/ w różnych instytucjach. Sprzedawcy widząc księdza w sutannie, podającego w dodatku dane personalne, na ogół zgadzali się poczekać na wpłatę należności w późniejszym terminie. Kiedy ci zwlekali z uiszczeniem zaległości, prowadzący dane sklepy upominali się o uregulowanie rachunku najpierw u klienta, a gdy to nie pomagało, interweniowali do biskupa jako najwyższego przełożonego. W aktach Kurii sandomierskiej napotkaliśmy szereg takich wypadków - nieporozumień.

Nie ulega wątpliwości, że początkowo i do pewnego czasu /do wyjaśnienia/ zniechęcało to poszkodowane instytucje do księży rzymskokatolickich, ale po wyjaśnieniu sprawy i po upływie pewnego czasu godziło również ostro w ogół księży polskokatolickich, podrywając ich prestiż w społeczeństwie. Por. AKDS. Akta 1933-1948. Archiwum Kurii Biskupiej w Kielcach. Akta Kościoła Narodowego. Nr 794; L. M u s i a ł. Hodurowscy "duchowni". "Prawda Katolicka" 7:1936 nr 2 s. 23-24.

20 "W Okole np. kierownik szkoły dnia 12 lutego 1938 r. zabrał uczniowi /'hodurowskiemu'/ z klasy trzeciej książkę

pt. 'Worek Judaszów czyli rzecz o klerykalizmie' /.../. Książka ta pochodzi od duchownego hodurowskiego Kazimierza Kisiewicza /.../ zaprzecza historyczności ewangelii, bóstwa Chrystusa Pana i wyszydza w najordynarniejszy sposób papieży, przypisuje im czyny publiczne na ulicy de sexto /.../ przez taką lekturę ogromnie demoralizuje dzieci szkolne i miejscowe społeczeństwo oraz podrywa autorytet kapłanowi katolickiemu na terenie szkoły /.../. Większa część jego wyznawców jest już spoganiąka, bezbożna" /AKDS. Akta 1933-1948. Pismo proboszcza rzymskokatolickiego w Petkowicach do Kurii sandomierskiej z 18 II 1938 r.; por. Nowe awantury wśród hodurowców stodołskich. "Prawda Katolicka" 9:1938 nr 9 s. 8/.

21 Por. Założyciele sekty hodurowców w Parszowie - bezbożnikami. "Prawda Katolicka" 8:1937 nr 1 s. 6-7; APR w Bałtowie. Akta Kościoła Parafialnego w Bałtowie od r. 1846 ... Pismo proboszcza bałtowskiego do Kurii sandomierskiej z 9 XII 1930 r.

22 APR w Tarłowie. Księga Wizytacji Rzymsko-Katolickiej Parafii Tarłów. Protokół wizytacyjny bpa Lorka z 18 V 1949 r.

23 APR w Tarłowie. Protokół wizytacyjny bpa Gołębiowskiego z 26 VII 1964 r.

24 APR w Lipsku. Księga Wizyt Biskupich parafii Lipsko. Protokół wizytacyjny bpa Lorka z 23 VI 1941 r.

25 APR w Lipsku. Protokół wizytacyjny bpa Gołębiowskiego z 24 VIII 1959 r.

26 Sugestie o zobowiązaniu religijnym na skutek braku duchowieństwa względnie jego ciągłych "wędrowek" są jak najbardziej słuszne /zwłaszcza w drugiej połowie lat trzydziestych/. Rzymskokatolicki proboszcz w Tarłowie wprost pisze: "Od mojego przyjazdu do Tarłowa w 1935 r. do 1939 r. przetrzymałem 5 duchownych hodurowskich: Adamka vel Jurgielewicz, Buczkowskiego, Nowaka, Skibińskiego Czesława /.../ i Józefa Garbałę" /APR w Tarłowie. Kronika Rzymsko-Katolickiej parafii Tarłów s. 21; por. AKDS. Akta 1933-1948. Pismo proboszcza tarłowskiego do Kurii sandomierskiej z 14 V 1935 r.; Kryzys hodurowski w Tarłowie. "Prawda Katolicka" 6:1935 nr 1 s. 11.

27 List nawróconego Ks. Br. Salomona. Skrucha za zgrzeszenia i wezwanie do błędzących. "Prawda Katolicka" 3:1932 nr 12 s. 5-6; por. Były duchowny hodurowski o sekciarskiej placówce w Lipsku n. Wisłą. "Prawda Katolicka" 7:1936 nr 5 s. 71.

DIE RELIGIÖSE GLEICHGÜLTIGKEIT IM MILIEU KONFESSIONELLER GESPALTENHEIT

Z u s a m m e n f a s s u n g

Das Problem dieser Arbeit steckt in der Frage: "Hat das Wirken der auf dem Gebiet der Diözese Sandomierz arbeitenden polnisch-katholischen Geistlichen einen Anteil an der zunehmenden religiösen Gleichgültigkeit /sowohl in der Zeit vor 1939 als auch nach dem 2. Weltkrieg/, und wenn ja, welchen?"

Um dieses gestellte Problem zu beantworten, beriefen wir uns zuerst auf die Meinungen der römisch-katholischen Priester, die in den von der polnisch-katholischen Kirche

beeinflussten Pfarreien arbeiteten. Diesen Priestern zufolge war das Wirken der "nationalen" Seelsorgestätten der Grund für die wachsende religiöse Gleichgültigkeit in den "vom Sektierertum infizierten und bedrohten" Gebieten. Dieser Standpunkt scheint noch erhärtet zu werden von den Chronikaufzeichnungen und den von römisch-katholischen Pfarrern an die Diözesankurie in Sandomierz geschickten Berichte über die Fortschritte des "Hodurismus". Ähnliche Meinungen und Ansichten finden wir auch in den Visitationsprotokollen dieser Pfarreien, auf deren Gebiet polnisch-katholische Pfarreien entstanden.

Das Phänomen der religiösen Gleichgültigkeit in den "nationalen" Seelsorgestätten bemerken, notieren und bestätigen auch die von seiten der polnisch-katholische Kirche stammenden Dokumente, die sie vor allem mit den Unzulänglichkeiten auf dem Gebiet der seelsorgerischen Bedienung der Gläubigen aufgrund des Mangels und der ständigen Migration der "nationalen" Geistlichkeit erklärt.

Andere Faktoren übergehend, die eine Anteil an der Vertiefung des Prozesses der religiösen Gleichgültigwerdung gehabt haben könnten, muss wahrgenommen und anerkannt werden, dass er sich aus den Programmgrundsätzen der polnisch-katholischen Kirche selbst, aus dem religiösen und moralischen Niveau der polnisch-katholischen Geistlichkeit und aus ihrem Wirken /besonders aus der Propagierung einer sozial-patriotischer Ideologie/ ergab; ausserdem wurden die "nationalen" Pfarreien von Menschen organisiert, die nichts oder nicht viel mit der Religion gemeinsam hatten, aber die polnisch-katholische Kirche für ihren Kampf gegen die römisch-katholische Kirche benutzen wollten.

Es scheint, dass die religiöse Gleichgültigkeit in den römisch-katholischen Pfarreien, in denen "nationale" Pfarreien entstanden und wirkten, dennoch nicht die ausschliessliche Schuld der polnisch-katholischen Geistlichkeit und ihres Wirkens war, sondern ein althergebrachtes, überkommenes Phänomen, das unter solchen Bedingungen nur noch deutlicher zum Ausdruck kam und genauer beobachtet wurde.

Diese Ausführungen zusammenfassend, kommen wir zu folgender allgemeiner Schlussfolgerung: obwohl die Meinungen über den auftretenden und sich vertiefenden religiösen Indifferentismus ihre Begründung in "vorgefundenen" Materialien besitzen, ist die Angelegenheit doch nicht so einfach, wie es den Anschein hatte. Erst detaillierte und vielseitige empirische Feldforschungen könnten die umgängliche Hypothese von der destruktiven Rolle der polnisch-katholischen Kirche auf dem Gebiet des religiösen Lebens bestätigen oder verwerfen.